

**W STRONĘ WZGLĘDNEJ STABILIZACJI I PRÓB POROZUMIENIA.
PRZED I WOKÓŁ DECYZJI RADY AMBASADORÓW**

MICHAŁ JARNECKI

On the basis of archival materials and existing literature this study follows the Czechoslovak-Polish relations since the second half of 1921, which were characterized by a certain stabilization. Impulses came from the Polish diplomacy which was, under the new leadership of the Minister K. Skirmunt, trying to achieve cooperation with Czechoslovakia. Remedy of mutual relations was welcomed even by France.

Key words: Czechoslovak-Polish Relations; Time of Stabilization; Council of Ambassadors.

W drugiej połowie roku 1921 r. zarysowały się szanse poprawy napiętych i nacechowanych głęboką nieufnością stosunków polsko-czechosłowackich. Impulsy przyszły ze strony polskiej dyplomacji, usiłującej pod nowym kierownictwem Konstantego Skirmunta, rzecznika współpracy z ČSR, przerwać impas czy też klincz we wzajemnych relacjach. Pod wpływem traktatu ryskiego i postępującej stabilizacji stosunków w Europie Środkowej dążył on do nowego otwarcia również w relacjach z południowym sąsiadem. Przy okazji poprawa stosunków byłaby dobrze postrzegana przez sprzymierzoną z Polską Francję, z której zdaniem wypadało, choćby oficjalnie się liczyć. Skirmunt znalazł sojusznika oddanego sprawie naprawy relacji polsko-czechosłowackich w osobie Erazma Piltza, zarazem posła w Pradze i pełnomocnego ministra, co podkreślało wobec czeskich gospodarzy rangę przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej (RP). Znany ze swoich filoczeskich poglądów polityk, związany wcześniej z Komitetem Narodowym Polskim (KNP), rozpoczął negocjacje z rządem praskim na temat zawarcia traktatu politycznego pomiędzy dwoma państwami już od lipca 1921 r. Swoją gotowość do poprawy wzajemnych relacji i przeświadczenie o konieczności tego faktu demonstrował już w roku poprzednim, zanim objął praską placówkę podczas narady przedstawicieli RP w Europie Środkowej w Wiedniu, w marcu 1920 r. Już wówczas postrzegał Czechosłowację, mimo deklarowanych zastrzeżeń, za naturalnego sojusznika w celu „wspólnego blokowania Niemiec“. Alians dałby szansę, co stwierdził uczestniczący w spotkaniu praski poseł Alfred Wysocki, rękojmi, iż Czesi „nie będą dalej popierali irredenty u nas“ i „osłabiali nas od wewnątrz“.¹ Problematyka ukraińska zajmowała istotne miejsce w rokowaniach obydwu państw. Polskie władze podejrzliwie patrzyły na rozmieszczenie części uchodźców ukraińskich na pograniczu z Polską, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej. Ponadto Warszawa ciągle była zaniepokojona utrzymującymi gotowość bojową formacjami ukraińskimi w Czechosłowacji, postrzegając w nich załazek sił powstańczych lub dywersyjnych w Galicji. Z kolei do celów wywiadowczych świetnie mogli się nadawać Ukraińcy mieszkający w Polsce, z racji znajomości języka i realiów. Czynniki kierownicze wywiadu II RP widziały w Pradze animatora tych przedsięwzięć, niezależnie od czeskich deklaracji odcii-

¹ WANDY CZ, P. S.: *Erazm Piltz a koncepcje polityki środkowoeuropejskiej*. In: Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX w. Studia ofiarowane P. Łossowskiemu w 70-tą rocznicę urodzin. Warszawa 1995, s. 223–224.

nających się od działań ukraińskiego wychodźstwa.² Obawy polskie nie były wcale bezpodstawne. Wiosną 1921 r. strona czeska wyraziła zgodę na formowanie ukraińskich kadr oficerskich, które to Petruszewicz rozmyślał użyć do akcji zbrojnych w Galicji Wschodniej i na sowieckiej Ukrainie. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Czechosłowacji wspierało finansowo lwowski organizacje ukraińskie. Z obszaru Rusi przechodziły dywersyjne grupy i agitatorzy na teren Rzeczypospolitej.³ Jeżeli nawet była w tym widoczna nadwrażliwość Warszawy, to do pewnego stopnia rozumiała ze względu na dotychczasowe nienajlepsze doświadczenia. Polski minister zapowiadał dążenie do poprawy relacji z południowym sąsiadem zarówno w swoim orędziu na forum Sejmu, jak też w bardziej poufnych rozmowach z polskimi dyplomatami, licząc na przerwanie więzi łączących czeskich gospodarzy ze wschodniogalicjskimi irredentystami.⁴ Strona polska obiecywała sobie wiele (jeżeli nawet nie nadmiernie), po negocjacjach z Czechosłowacją, co podkreślali niektórzy dyplomaci. Partnerzy znad Wełtawy uważali, iż za ewentualne wyrzeczenie się, bądź porzucenie ich ukraińskich przyjaciół z Galicji, Polska powinna wyraźnie odciąć się od jakichkolwiek działań kokietujących separatystów ze Słowacji. Czesi zdawali

² Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa (CAW), f. Samodzielne Referaty Informacyjne (dalej SRI), DOK VI, sygn. I.371.6/A. 47, odpis raportu z E. O. II Lwów do Min. Spraw Wojsk., 6. 6. 1921, gdzie autor, kpt. Czudowski, informował o rozlokowaniu oddziałów ukraińskich przez Czechów wzdłuż granicy galicyjskiej i pogłoskach o możliwości powstania; CAW, f. O. II SG, I. 303.4-6400, k. 599, raport z Krakowa do centrali O. II, 2. 9. 1921 o otwartej i pośredniej pomocy Czechów dla obozu ZURL. Czeskie źródła potwierdzają pobyt „halickich” emigrantów na Rusi i na wschodzie Słowacji w tym czasie, przede wszystkim członków batalionów „sotni” roboczych. AMZV, f. II Sekce, k. 340, odpis pisma z 5. 9. 1921, č. 49870; CAW, f. O. II NDWP, sygn. I.301.8-358, pismo Ekspozytury krakowskiej do O. II NDWP z 25. 5. 1921, w którym znalazły się informacje o pozyskaniu przez wywiad czeski informatorów wśród członków organizacji ukraińskich i korzystaniu z pośrednictwa Czechów zamieszkałych na terenie Wschodniej Galicji. Podobne wnioski można znaleźć w piśmie por. A. Birkenmayera, szefa Ekspozytury nr 4 do dowódcy Wydziału Wywiadowczego O. II, mjr Kierzkowskiego z 27. 5. 1921, w CAW, f. O. II NDWP, sygn. I.303.4-6427; AAN, f. Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), sygn. 5702, k. 16–17, 11. 2. 1921, Prezydium Namiestnictwa (wkrótce zlikwidowanego w ramach procesu unifikacji) we Lwowie załączą w swoim raporcie-memoriale notatki o tworzeniu w Czechosłowacji armii ukraińskiej uwagi zostały również przekazane konsulowi Zjednoczonego Królestwa we Lwowie, J. Whiteheadowi; k. 25–26, 19. 3. 1921, raport ze starostwa w Lesku o szykujących się do wkroczenia od południa oddziałów ukraińskich ze znajdujących się tam „taborów”; k. 22, 8. 3. 1921; k. 24 memoriał z 24. 3. 1921 r. o wpływających informacjach do lwowskiego Namiestnictwa o obecności umundurowanych i uzbrojonych ukraińskich oddziałów koło Jasiny, nieopodal Przełęczu Tatarskiej. Wspomina też LEWANDOWSKI, K.: *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 197–198, wydaje się jednak, że raczej byli to członkowie „roboczych sotni”. Z kolei o Ukraińcach jako informatorach czechosłowackiego wywiadu pisze KOŁAKOWSKI, P.: *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*. Warszawa 2007, s. 279–280.

³ BETLIJ, O.: *Galicja Wschodnia i stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1919–1921*. In: Dąbrowski, D. (red.): *Od rywalizacji do współpracy. Relacje polsko-czeskie w badaniach młodych historyków z Polski i Republiki Czeskiej*. Wrocław 2003, s. 63; CAW, f. O. II NDWP, sygn. I.301.8.358, pismo z Ekspozytury Oddziału II NDWP w Krakowie do Biura Wywiadowczego NDWP, 25. 5. 1921 r.; AMZV, f. II Sekce, k. 442, pismo wicegubernatora Rusi Podkarpackiej dr Hájka do Krajowej Komendantury Wojskowej i Krajowego Zarządu Finansowego w Užhorodzie, 5. 11. 1922 r.

⁴ Archiwum Akt Nowych Warszawa (AAN), f. Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 42, k. 183–184, 269–270, protokoły z posiedzenia naczelników wydziałów MSZ z 30. 5. 1921 i 29. 8. 1921, podczas pierwszego K. Bader zwracał uwagę na junctim pomiędzy sprawą Galicji Wschodniej, a sprawą czeskiego stanu posiadania na Słowaczyźnie i Rusi – z punktu widzenia Czechów. Na drugim z nich przewodniczący, wiceminister K. Morawski, tak uzasadniał konieczność kompromisu z ČSR: „*Do porozumienia jesteśmy poniekąd zmuszeni, gdyż z chwilą gdy nie uznajemy traktatu sewerskiego rozgraniczającego państwa poustriaackie i wydzielającego zarzem Galicję Wschodnią z obszaru Polski, stworzyć musimy podstawę prawną dla delimitacji Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza w drodze bezpośredniego układu polsko-czeskiego. Rozszerzenie tego układu również na zagadnienia czysto polityczne nie tylko przyniesie nam doraźne korzyści (otwarcie drogi tranzytowej na Zachód), ale wzmocni ogromnie prestiż Polski, której przeciwieź głównie zarzucają, iż nie umie żyć zgodnie z sąsiadami w zgodzie i nie potrafi pogodzić się z faktami dokonanymi.*”

sobie sprawę, że Warszawa jest skłonna do ustępstw w zamian za *désintéressement* w kwestii wschodniogalicyskiej i życzliwą neutralność w sporze z Niemcami czy Sowiecką Rosją.⁵ Intensywne negocjacje rozpoczęły się w lipcu 1921 r. Warto byłoby prześledzić przebieg i postępy rozmów. Erazm Piltz relacjonował na początku o czeskich oczekiwaniach powstrzymania agitacji słowackiej z terenów Polski. Przy okazji powtarzał wyrażane podczas dyskusji osobiste ponoć poglądy Beneša i Masaryka o niechęci sąsiedzowania z rosyjskim chaosem, choć ich „szczerłość“ nasuwała wątpliwości.⁶ Minister Skirmunt w wytycznych wyrażał życzenie uregulowania jeszcze w „*umowach przedwstępnych*“ kilku kwestii. Rozwiązaniu miały ulec ukraińskie formacje wojskowe i Praga miała zagwarantować wstrzymanie pomocy dla jakiegokolwiek formy agitacji antypolskiej w Galicji Wschodniej. Oczekiwał również wstawiennictwa Czechów posiadających dobre relacje z Londynem u rządu Jego Królewskiej Mości kwestiach spornych między Wielką Brytanią a Polską, a taka była wówczas także sprawa Galicji Wschodniej. Liczył także na pozytywne załatwienie traktowanej prestiżowo przez Polaków, sprawy Jaworzyny.⁷ Dowodem postępu byłyby raport z ostatniego dnia lipca, w którym Piltz donosił o koncepcji dołączenia do właściwego tekstu także tajnego załącznika, do którego zostałyby przeniesiona drażliwa dla czeskiej opinii publicznej sprawa niezaangażowania się Republiki w problematykę wschodniogalicyską. Polski poseł starał się tłumaczyć drażliwość Czechów na tym punkcie i sugerował zgodę na sugestie Pragi, co do powstania części niejawniej. Resort spraw zagranicznych wyrażał zadowolenie z postępu rozmów, ale nie był wolny od wątpliwości. Szczególnie zastanawiało przeniesienie czeskiego niezaangażowania do tajnego protokołu, co mogło spotkać się ze niezrozumieniem polskiej opinii publicznej.⁸ Gdy z kolei pierwsza część rokowań została zakończona, w końcu sierpnia Piltz raportował na ulicę Wierzbową, iż najtrudniejszym orzechem do zgryzienia pozostaje kwestia uznania polskiej suwerenności nad Galicją Wschodnią. Poseł starał się wytłumaczyć wstrzemięźliwość Pragi, sugerując mniejszy ładunek emocji. Przypominał również angielskie wątpliwości. Doradzał cierpliwość i kompromis, ponieważ „*gdyby Czechosłowacja, która jedynie mogłaby mieć interes w otworzeniu korytarza do Rosji, zajęła stanowisko jasne i życzliwe dla nas, mogłoby to rozegraniu się sprawy Galicji Wschodniej nadać duże znaczenie*“. Piltz uważał, iż nasi południowi sąsiedzi jednoznacznie nie zobowiążą się do otwartego uznania polskiej suwerenności w Galicji. „*Pomijając zobowiązania moralne, które zaciągnęła Czechosłowacja wobec pewnych grup ukraińskich, pomijając wreszcie znaczenie realne sprawy Galicji Wschodniej jako czynnika w rokowaniach z Polską [...], stwierdzić należy, że Czechosłowacja zbyt jest związana z Wielkimi Mocarstwami, zbyt wiele im zawdzięcza, zbyt od nich jest zależna, ażeby chciała i odważyła się postąpić wbrew podpisanym i ratyfikowanym przez siebie traktatom [...] oraz jednomyślnie licznym deklaracjom Wielkiej Koalicji – argumentował, tłumacząc stanowisko drugiej strony i konieczność pewnych poufnych ustaleń.*“⁹ Także po kilku

⁵ Archiv ministerstva zahraničních věcí Praha (AMZV), f. Vládní delegace Československé republiky v Varšavě, Varšava 1921, 21. 5. 1921; J. Novák, czechosłowacki charge d'affaires, stwierdzał, że Polacy są gotowi „*oferować wiele*“. WANDYCYZ, P. S.: *U źródeł paktu Skirmunt-Beneš*. In: Wandycyz, P. S.: Polska a zagranica. Paryż 1986, s. 44. Szerszą dyskusję oraz jeszcze inne źródła prezentuje PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 365.

⁶ AAN, f. MSZ, sygn. 5540, Mkf. 21809, k. 1–5, Praga 22. 7. 1921; k. 7–10, Praga 28. 7. 1921; k. 55–57, Praga 31. 7. 1921; k. 114–119, Praga, 24. 9. 1921.

⁷ AAN, f. MSZ, sygn. 5540, Mkf. 21809, k. 7–10, Warszawa 28. 7. 1921. Kwestia jaworzynska przez Polskę traktowana była nader prestiżowo i emocjonalnie. Ewentualne pozyskanie tego skrawka Spiszu, miało stanowić w oczach Warszawy substytut za utratę Śląska Cieszyńskiego. Kręgi rządzące w II RP liczyły tutaj na elastyczność Pragi – bezskutecznie.

⁸ AAN, f. MSZ, sygn. 5540, Mkf. 21809, k. 55–57, Praga 31. 7. 1921 i dołączone wątpliwości MSZ.

⁹ AAN, f. MSZ, sygn. 5540, Mkf. 21809, k. 58–71, Marienbad – Mariańskie Łaźnie 31. 8. 1921.

tygodniach dalszych rozmów okazało się „niepodobieństwem oczekiwać uznania przez Czesosłowację traktatu ryskiego, zanim uczynią to mocarstwa”.¹⁰ Można się zgodzić z Lewandowskim, że Piltz zabiegając o upragnione porozumienie, zbyt łatwo ulegał sugestiom rozmówców, ich „inspiracyjne wypowiedzi prezentując jako własne”.¹¹ Owocem kilkumiesięcznych (prowadzonych od lipca) rokowań i wysiłków obu stron, choć przede wszystkim Piltza, stał się układ polityczny z 6. 11. 1921, podpisany w Pradze przez szefów dyplomacji RP i ČSR, Skirmunta i Beneša. Najważniejszymi postanowieniami w części oficjalnej były następujące kwestie: wzajemne gwarancje terytorialne, zapewnienie życzliwej neutralności w wypadku zaatakowania jednej ze stron przez któregoś z sąsiadów i zabezpieczenie tranzytu wojennego, wzajemne uznanie traktatów politycznych, wojskowych i gospodarczych zawartych przez ČSR z Rumunią i Jugosławią oraz pomiędzy Polską a Rumunią i Francją, konwencja handlowa, zobowiązanie się do arbitrażu w przypadku sporu, niezawieranie umów sprzecznych z tym układem, czas trwania 5 lat i jego szybka ratyfikacja. Poza tym powstał dwupunktowy aneks, w którym strony zapowiadały powołanie komisji delimitacyjnej na dawnych obszarach plebiscytowych (czytaj spornych) oraz załatwienie w ciągu 6 miesięcy w „sposób przyjazny” sprawy Jaworzyny. W tajnym, poufnym protokole znalazły się następujące zobowiązania: pomocy ze strony ČSR w celu poparcia praw Polski do Galicji Wschodniej i désintéressement Czechów w kwestii aspiracji nacjonalistycznych kół ukraińskich, niepodejmowania działań szkodzących granicom ryskim, bez ich oficjalnego uznania przez Pragę, sprzeciw Polski wobec prób restauracji Habsburgów na Węgrzech, neutralności Polski w ewentualnym konflikcie Czechosłowacji z Węgrami.¹² Umowę uroczyście podpisali dwaj ministrowie spraw zagranicznych, ale proces ratyfikacji w Polsce utknął w ślepych zaułku. Porozumienie było często kontestowane, nie bez powodu, z racji wcześniejszych nienajlepszych doświadczeń i braku jednoznaczności w ważnych dla Polski kwestiach. Nieprzypadkowo „trudne” tematy zostały przeniesione do części tajnej. Niejasność panowała w prestiżowej, choć de facto bardziej symbolicznej niż istotnej dla Polski sprawie Jaworzyny, której pozyskanie miało stanowić substytut porażki w kwestii cieszyńskiej. Właśnie problem jaworzyński ostatecznie zatruł na tyle atmosferę, że najpierw oddalał, a potem pogrzebał szanse ratyfikacji układu listopadowego.

Warto byłoby przyrzeć się komentarzom prasy, pamiętając o ostrożności wobec tego typu źródeł z piętnem doraźności i o zbyt dużym ładunku emocji. Satysfakcję wyrażały tytuły endeckie,¹³ ale była to logiczna konsekwencja poszukiwania przez te kręgi antyniemieckiego wspólnego słowiańskiego mianownika. Daleko posunięty sceptycyzm wyrażały tytuły socjalistyczne, np. *Robotnik*, bliskie Narodowej Partii Robotniczej (NPR), jak *Sprawa Robotnicza* i konserwatywne, jak krakowski *Czas*. W gazecie PPS już w październiku pisano, że „byłoby niedorzecznością polegać na czeskiej ‚obiecance-cacance’”. Czesi przecież też „obiecywali, że Śląska [tj. Cieszyńskiego] nie napadną”. Sama podróż ministra Skirmunta też

¹⁰ AAN, f. MSZ, sygn. 5540, Mkf. 21809, k. 114–119, Praga 24. 9. 1921.

¹¹ LEWANDOWSKI, K.: *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 208.

¹² Tekst znajduje się w AMZV, f. Politické zprávy (dalej PZ), Varšava 1921, 5. 11. 1921, inw. nr 800. Omówienia i komentarze SZKLARSKA-LOHMANNOWA, A.: *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne 1918–1925*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 79–81, 84d.; SZCZEPAŃSKA, A.: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1933*. Szczecin 2004, s. 101–102; LEWANDOWSKI, K.: *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 209–213. Por. wraz z komentarzem, że Beneš asekurował się iż układ, nie może być wyraźnie skierowany przeciwko ZSRR i Niemcom. DEJMEK, J.: *Edvard Beneš. Politická biografie českého demokrata. Č. I. Revolucionář a diplomat (1894–1935)*. Praha 2006, s. 318.

¹³ Gazeta Warszawska, 7. 11. 1921; 13. 12. 1921, artykuły autorstwa K. Smogorzewskiego wyrażały bądź umiarkowaną satysfakcję, albo też stwierdzały, że w Galicji Wschodniej czas pracuje na korzyść Polski (w drugim przypadku).

została oceniona surowo. Porozumienie miało przedstawiać nikłą wartość z powodu skoncentrowania się Czechów na rosyjskiej wizji. Miało też być wyrazem krótkowzroczności. Według gazety „*endecja i p. Skirmunt czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby sprawę Galicji Wschodniej usunąć z porządku dziennego międzynarodowej polityki*“. Polski minister „*musi więc jechać po protekcję do Czechów*“, co jest linią „*zawodną*“, tak jak i dane im „*olbrzymie korzyści polityczne*“¹⁴. Redagowany z pozycji odmiennej wizji rzeczywistości, konserwatywny *Czas* dochodził do podobnych konkluzji, choć może nie aż tak ostrych. Jeszcze w toku negocjacji pojawiały się apele przekonania czechosłowackich rozmówców do wagi przywiązywanej przez Polskę do problemu wsparcia obozu Petruszewicza przez Pragę. Potem też pojawiło się z wątpliwością co do realnego znaczenia i wartości układu.¹⁵ Wyjątkową rezerwę przejawiał organ NPR, *Sprawa Robotnicza*. Według redakcji antagonizm polsko-czeski miał charakter głębszy, niż tylko międzypaństwowy, bo przechodzący na poziom sporu narodowego. Dowodziła tego tradycyjnie prorosyjska postawa Czechosłowacji, „*tęsknota za socjalizmem [?]*“ i koncepcje rozbioru Rzeczypospolitej przez odebranie jej Galicji Wschodniej oraz „*trzymanie nas w szachu*“ poprzez Ruś Zakarpacką.¹⁶

Prasa czeska potraktowała układ i jego potencjalne następstwa i polskich partnerów bardzo protekcyjnie. Dowodem byłoby spojrzenie nawet życzliwego zazwyczaj Polsce organu chrześcijańskich ludowców, na którego łamach padły „*dobre rady*“ ułożenia się z Ukraińcami czy Rosjanami. Na tej drodze można byłoby też liczyć na czeskie pośrednictwo.¹⁷

Niezwykle krytyczny wobec układu był też wcześniej wspomniany historyk ustroju i prawa, Stanisław Kutrzeba, który uważał, że Czesi poprzez swoje „*désintéressement w sprawie Galicji wyrzekają się tego, czego nie mają, nie rezygnując w zasadzie z niczego*“.¹⁸ Gorzkie to słowa, ale dotyczyły one sedna sprawy.

Pomimo braku ratyfikacji, na mniej więcej rok poprawił się znacznie klimat wzajemnych relacji. Strona czeska zaczęła się też stopniowo dystansować od petruszewiczowskiej emigracji politycznej. W poufnych rozmowach w Londynie Beneš miał ponoć przekonywać gospodarzy o sensie uznania polskiej obecności w Galicji Wschodniej. Podczas konferencji genueńskiej, wiosną 1922 r. także doszło do ograniczonej współpracy delegacji dwóch sąsiednich państw słowiańskich. Z dystansu mogło to dowodzić politycznego zbliżenia skłóconych do tej pory państw. W każdym razie, tak to widzieli Ukraińcy. Zainteresowani wyczuli, że coś jest na rzeczy i ich reakcją stała się nota ZURL z maja 1922 r. (podpisana była przez Jewhena Łewyckiego), przypominająca o lojalności wychodźców wobec swej nowej ojczyzny, braterstwo broni sprzed kilku lat (wspólna walka z armią Beli Kuna). Odwoływano się w niej do braterstwa słowiańskiego, oczekując zdementowania pogłosek rozpowszechnianych przez francuską prasę o ochłodzeniu relacji Czechosłowacji z ZURL. Padło nawet dramatyczne pytanie, czy prawdą są przecieki, że szef czechosłowackiej dyplomacji miał przekonywać brytyjskiego premiera, co do konieczności wyrażenia zgody na przyłączenie Galicji Wschodniej do Polski.¹⁹ Można mniemać, że nota ta posiadała charakter delikatnego nacisku i pytania, co do sensu dalszej współpracy.

Nieco groteskowo został potraktowany przez czechosłowacką administrację Łonhyn Cehelskij, przedstawiciel obozu ZURL w USA i Kanadzie. Pretekstu dostarczyła kwestia wydania mu

¹⁴ Robotnik, 23. 10. 1921; 6. 11. 1921.

¹⁵ Czas, 27. 7. 1921; 31. 7. 1921; 7. 11. 1921.

¹⁶ Sprawa Robotnicza, 27. 10. 1921.

¹⁷ Lidové listy, 17. 1. 1922.

¹⁸ KUTRZEBA, S.: *Nasza polityka zagraniczna*. Kraków 1923, s. 65.

¹⁹ AKPR, sygn. T. 74/22, nr 941/22, 18. 5. 1921.

wizy. Władze udawały, że nie wiedzą, czym była lub jest „rzekoma“ ZURL, którą notabene wcześniej intensywnie wspierały.²⁰ Oficjalnie jednak Praga unikała zobowiązujących deklaracji, co do „Halicza“, nie tylko chyba zresztą z obaw o reakcję emigracji, co musiało z kolei wywoływać polskie obiekcje. Brak ratyfikacji poniekąd usprawiedliwiał praskich sponsorów galicyjskiego wychodźstwa. Czechosłowacja nadal wspierała irredentystyczny z polskiego punktu widzenia obóz ZURL i jego odpryski, tyle tylko, że czyniła to bardziej dyskretnie, zdając sobie sprawę, że nie może przekraczać pewnych ram. Kalkulując na zimno, byłoby błędem zrezygnować zupełnie z tego środka nacisku na rywalizującego sąsiada. Mnożyły się sygnały, że dla Pragi kwestia wschodniogalicyska pozostaje cennym argumentem. Na łamach prasy, należy przyznać wolnej, padały „dobre rady“ dotyczące zaprowadzenia autonomii, a nawet już wyjątkowo naiwne-rezygnacji z tej prowincji. Ponoć „*désintéressement*“ nie wykluczało tego typu sugestii, ale i nieprzyjaznych czynów.²¹ Istniejące sprzeczności i nierozwiązane problemy oraz oddalająca się perspektywa ratyfikacji układu Skirmunt-Beneš ponownie zaczęły komplikować i zabagnić wzajemne relacje. Interesujący pod tym względem byłby raport z wicekonsulatu koszyckiego z września 1922 r. potwierdzający dalsze funkcjonowanie denerwującej Polaków nieoficjalnej dyplomatycznej placówki ZURL, dyskretnie wspomaganej przez Czechów. Znajdujemy tam opinię, że: „*nie jest zgodne z prawdą jakoby istniał w Pradze akredytowany przy rządzie czeskim konsulat ukraiński [...], natomiast prawdą jest, iż istnieje w Pradze misja respektowana przez rząd czeski*“.²²

W związku ze zbliżającymi się w RP wyborami wzrosła aktywność UWŃ o charakterze dywersyjno-sabotażowym. Polski wywiad dysponował informacjami o pomocy władz czechosłowackich dla planów powstańczych w Małopolsce Wschodniej i tolerowały przygotowania do ataków na nadgraniczne od strony Rusi Podkarpackiej powiaty.²³ Akcje te były kontynuowane także na początku 1923 r., ich ślady prowadziły wyraźnie do Czechosłowacji. Do Polski przenikały informacje o współdziałaniu i współfinansowaniu przez Czechów ukraińskiego ruchu terrorystycznego i nacjonalistycznego, który teraz przybrał formy mniej spektakularne. Liczbę potencjalnym bojownikom i powstańcom kwaterujących na czechosłowackiej ziemi oceniano na około 10 tysięcy. Ceną którą musieli zapłacić Ukraińcy, miało być wyrzeczenie się pretensji do Rusi Zakarpackiej.²⁴ Kontynuacja skierowanej przeciwko Polsce aktywności z obszarów Czechosłowacji wywoływała nie tylko niepokój, zniecierpliwienie, ale też irytację obecnością „*ukraińskich band*“ na pograniczu. Ich wyrazem było między innymi wezwanie przez ówczesnego szefa Sztabu Głównego gen. Władysława Sikorskiego, attaché wojskowego Czechosłowacji, gen. Kamil Holý, od którego żądał bardziej zdecydowanych działań wobec

²⁰ AKPR, sygn. T. 256/22, k. 85, raport z 10. 2. 1922 oraz piszący o tym. LEWANDOWSKI, K.: *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 213. „Zdziwienie” miał wyrażać wiceminister V. Girsas.

²¹ GRUCHAŁA, J.: *Czechosłowackie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920–1938*. Katowice 2002, s. 39, gdzie autor cytuje pisma socjaldemokratyczna *Socialistická budoucnost* z 16. 9. 1922 a także ludowców (chadeków) *Lidové listy* z 8. 6. 1922, 18. 7. 1922 i 19. 10. 1922 oraz poglądy J. Kšonškeviča („zczechizowany” Polak).

²² AAN, f. Wicekonsulat Koszyce, sygn. 458, t. 77, k. 11–12, raport z placówki NO do Ekspozytury nr V O. II SG w Krakowie.

²³ AAN, f. Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, t. 159, k. 206 pisma z Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Dolinie do Komendy Wojewódzkiej Policji Politycznej w Stanisławowie z 8. 9. 1922; k. 207, informacja z Rusi z 11. 9. 1922.

²⁴ CAW, f. O. II SG, sygn. I.303.4-6908, opracowanie Ekspozytury nr V (Kraków) O. II SG z przełomu lat 1922 i 1923, bez daty, choć prawdopodobnie z listopada 1922; AAN, f. Wicekonsulat Koszyce, t. 83, k. 44–45, 7. 2. 1923; k. 12, styczeń 1923 (bz).

irredentystów ukraińskich działających z obszarów ČSR. Zostały one poprzedzone bardziej nieformalnymi pretensjami polskich czynników, nie mówiąc o kaśliwych uwagach prasy.²⁵

Na zarzuty padające z polskiej strony o ingerowaniu w wewnętrzne sprawy sąsiedniego państwa, cynicznej, ale charakterystycznej wówczas dla czechosłowackich kół kierowniczych, odpowiedzi udzielił organ narodowców w Cieszyńskim, *Moravskoslezský denník*, który zakładając, że i tak sprawa Galicji Wschodniej stanowi kwestię międzynarodową, a Czechosłowacji zależy na bezpieczeństwie i stabilnej drodze do „oceanu wszechświatniańskiego“, musi więc wykazać zainteresowanie źródłem niepokojów. Ponadto ČSR w naturalny sposób powinna zabiegać o relacje z Rosją i radziecką Ukrainą (niezależnie od samych Galicjan), co też wkrótce zaczęła czynić. Ten sam dziennik kilka tygodni wcześniej zauważał, co mogło budzić rozdrażnienie nad Wisłą, że gdy dojdzie do powstania „nowej wolnej Rosji“, to porozumie się ona ostatecznie z Polską, w sprawie „*tyczasowo ustalonej na mocy traktatu ryskiego granicy*“.²⁶

Strona polska długo oczekiwała do Czechosłowacji jakiegoś gestu w prestiżowej dla Warszawy kwestii Jaworzyny. W tej sprawie Czesi nie chcieli ustąpić, na co naiwnie nieco liczyła Warszawa. Ta kwestii w latach 1922–1923 ogniskowała uwagę kół polskich. Na dodatek strona polska oczekiwała na jakieś spektakularne posunięcia w sprawie „haliczan“ przebywających po drugiej stronie Karpat i Olzy. Polska była też rozczarowana oświadczeniem Beneša, reagującego na przecieki o poufnej części traktatu, iż opinia publiczna w jego państwie jest nieprzygotowana do uznania polskich praw do Galicji. Pragą zirytował sprzeciw Polski wobec kandydatury Czechosłowacji do Rady Ligi Narodów. Ponadto w Polsce odżyły, na złość sąsiadowi awanturnicze w sumie pomysły wsparcia słowackich separatystów, co dla Czechów było nie do przyjęcia. Do ratyfikacji więc nie doszło.²⁷ Z perspektywy lat wydaje się, że zbyt ambitne plany i myślenie życzeniowe zderzyły się i rozbiły się o twarde realia wzajemnych relacji. Jeżeli nawet nie doszło do wejścia w życie układu z 6. 11. 1921 r. i nastąpił powrót do starych uprzedzeń i podejrzeń, to jednak, mimo wszystko temperatura konfliktu polsko-czechosłowackiego osłabła w porównaniu z poprzednim okresem, a konfrontacja przeszła w etap rywalizacji bądź w najlepszym wydaniu poprawności.

²⁵ AAN, f. Wicekonsulat Koszyce, sygn. 458, t. 88, k. 61, Oddział II SG do MSZ z 16. 11. 1922; t. 83, k. 180, odpis informacji z MSZ o koncentracji na terenie czeskim ukraińskich organizacji bojowych w celu wypadu do Polski, 5. 06. 1923; AMZV, II Sekce, k. 442, raport gen. K. Holego, 26. 10. 1922, zdający sprawozdanie ze śniadania, na którym przedstawiciel Sztabu Głównego, gen. Rybak, stwierdził o potrzebie wysłania do Galicji Wschodniej 3 dodatkowych pułków ze względu na „bandy“ posiadające bazy na obszarze Rusi Zakarpackiej. Odpis tego dokumentu znajduje się też w AKPR, sygn. T. 11/21, wiązka 3, wraz z dementi gen. Holego; Gazeta Warszawska, 19. 10. 1922. Sprawy porusza też PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 384–385.

²⁶ *Moravskoslezský denník*, 5. 11. 1922; 11. 9. 1922 (oba autorstwa J. Špačka). Też GRUCHAŁA, J.: *Czechosłowackie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920–1938*. Katowice 2002, s. 42–44.

²⁷ SZKLARSKA-LOHMANNOWA, A.: *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne 1918–1925*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 89–120, 121–142; LEWANDOWSKI, K.: *W kręgu problematyki stosunków polsko-czechosłowacko-ukraińsko-polskich 1918–1922*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 6, 1970, s. 192–193. O emocjach towarzyszących sprawie jaworzyńskiej czy wsparciu ukraińskiej emigracji przez rząd praski świadczyłyby nawet przypadkowa nieco kwerenda gazet z wiosny i jesieni 1922 oraz wiosny 1923 r., IKC, 1. 5. 1922 (o kwestii jaworzyńskiej wypowiedział się sam prof. O. Sosnowski); *Myśl Niepodległa*, 6. 5. 1922; *Rzeczypospolita*, 29. 11. 1922; *Kurier Warszawski*, 29. 11. 1922, nie negując złej woli sąsiada z południa, nawoływał akurat do spokoju, *Czas*, 7. 5. 1923; 8. 5. 1923; 9. 5. 1923 – w serii artykułów W. Tetmayer dokonywał wyjątkowo subiektywnej analizy stosunków polsko-czeskich od średniowiecza, „*dowodząc*“, iż zawsze nasi sąsiedzi byli Polsce nieprzejednani wrodoży, nawet w rabacji galicyjskiej doszukując się prowokacji urzędników czeskiego pochodzenia. *Przegląd Wieczorny*, 18. 6. 1923, z sugestią, że Czesi „*nasyłają nam hajdamaków*“. Do wyciszenia wzywał endecki *Kurier Warszawski*, 27. 4. 1922, akurat w jednym mając rację: pisząc o niewielkim znaczeniu skrawka jaworzyńskiego, zbyt prestiżowo traktowanym przez Polskę.

Czechosłowacja podjęła próby znalezienia kontaktu z radzieckim państwem. Pewne kroki zostały już podjęte w maju 1920 r., podczas londyńskiego spotkania ministra Beneša z radzieckim dyplomatą Krasinem, na marginesie wizyty w Zjednoczonym Królestwie. Doszło również do pierwszych kontaktów z przedstawicielami Radzieckiej Ukrainy, będącej swego rodzaju substytutem państwowości. Na wstępie doszło, w drugiej połowie roku 1920 do spotkania z delegacją ukraińskich spółdzielców wizytującymi ČSR, z bliskim prezydenckiej grupy Hradu, inż. Jaromírem Nečasem. Okazją ku temu stał się przyjazd do Pragi sowieckiej misji handlowej i jej kilkunastomiesięczny pobyt nad Wełtawą. Uaktywniło się powołane do życia wcześniej czechosłowackie Towarzystwo do handlu ze Wschodem, stanowiące swoistego rodzaju konsorcjum czechosłowackich instytucji finansowych. Do akcji włączył się też Legionbank z Władywostoku, założony jak nazwa sama sugeruje, przez legionistów czeskich (walczących z władzą radziecką w latach 1918–1919) na Dalekim Wschodzie, przynoszący swoje aktywa do Pragi. Bank był żywo zainteresowany rynkami czarnomorskimi. W marcu 1921 r. pojawiła się nad Wełtawą misja handlowa rządu charkowskiego (sowieckiej Ukrainy), pod przywództwem Maksyma Lewickiego (Liwyckiego). W drugą stronę w sierpniu udała się misja czechosłowacka pod przywództwem Vaclava Beneša.²⁸ W styczniu 1922 r. w Moskwie rozmawiał z premierem Ukrainy Radzieckiej, Chrystianem Rakowskim, wysłannik ČSR, Václav Girsza, notabene sam wywodzący się z Wołynia. W lutym odwiedził Pragę sam Rakowski, rozmawiając na temat intensyfikacji wymiany handlowej. Po kilku miesiącach, 6. 06. 1922 r. została podpisana tymczasowa umowa Czechosłowacji z rządem charkowskim, dzień po podobnej z władzami Radzieckiej Rosji. Stwarzała ramy do organizacji placówek dyplomatycznych, przeprowadzenia repatriacji, niezwykle interesującej władze sowieckie i zbudowania gruntu pod stałe relacje handlowe.²⁹ Pomimo, wydawałoby się dobrych perspektyw i początków rozwijania wzajemnych relacji handlowych, zainteresowania wielu poważnych czechosłowackich firm (np. Gustav Becher, Melchior Gumert, Kovažik, Laurin i Klement i in.), przede wszystkim z branży maszynowej i spożywczej, współpraca załamała się na przełomie lat 1922–1923. Na przeszkodzie stanęło kilka spraw, głównie fiasko konferencji genueńskiej, poświęconej m. in. ewentualności spłaty rosyjskiego zadłużenia przez nowych gospodarzy Kremla oraz wzgląd na państwa zachodnie i aliantów z Małej Ententy, zachowujących dystans do radzieckiego państwa. Istotną rolę odegrały też obawy ze strony banków, które miałyby obsługiwać wzajemne transakcje, co do wiarygodności sowieckich instytucji finansowych, przy braku czechosłowackich gwarancji rządowych. Z formalnego punktu widzenia nie doszło też do ratyfikacji umów, z założenia i tak tymczasowych.³⁰

Wbrew temu, co piszą czescy badacze, działalność misji handlowej nie ograniczała się tylko do organizowania wymiany handlowej czy pomocy głodującym na południu Rosji i Ukrainy.

²⁸ SLÁDEK, Z. – VALENTA, J.: *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918–1922*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 5, 1969, s. 154–155; DŽEDŽULA, A.: *Z istorii ukrajinsko-českoslovsackich ekonomičnych vzjajkiv*. Ukrajinskij istoričnyj žurnal, 1967, nr 2, s. 57–58.

²⁹ SLÁDEK, Z. – VALENTA, J.: *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918–1922*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 5, 1969, s. 156–163; DŽEDŽULA, A.: *Z istorii ukrajinsko-českoslovsackich ekonomičnych vzjajkiv*. Ukrajinskij istoričnyj žurnal, 1967, nr 2, s. 60.

³⁰ Tamże, s. 58–62, autor podaje szereg szczegółowych informacji o wzajemnych obrotach, bazując na ukraińskich głównie danych. Na radzieckiej Ukrainie pracować miało też 200 specjalistów czeskich. Ponoć w latach 1921–1922 suma obrotów z Czechosłowacją wynosiła 6,4 % całości handlu zagranicznego i 8,6 % wartości importu Radzieckiej Ukrainy, spadając w roku następnym do symbolicznych już cyfr 1,1 % i 0,2 %. Najważniejszą pozycję wśród zagranicznych gospodarczych partnerów władz charkowskich, zajmowały Niemcy, co w świetle porozumienia z Rapallo, wydaje się zrozumiałe, a liczyły się też Anglia i początkowo Stany Zjednoczone. SLÁDEK, Z.: *Československé banky a sověty ve dvacátých letech*. Československý časopis historický 18, 1970, s. 26–32.

Posiadała ona ambicje szersze: reprezentowania sowieckiej Ukrainy, przekonywania do powrotu wychodźców i koordynacji akcji repatriacyjnej oraz zwalczania na czechosłowackim gruncie „nacionalistów“. Co prawda „haliczanie“ z obozu Petruszewicza cieszyli się większą wyrozumiałością, ale nie zmieniło to generalnie negatywnej oceny tej formacji z punktu widzenia Charkowa. W rozmowach z władzami czeskimi padały pytania, jak długo jeszcze rząd ČSR będzie tolerować półoficjalną misję ZURL, bądź kiedy zostanie ona zamknięta. Podejrzliwość ukraińskich komunistów budziły też halickie formacje wojskowe i finansowanie ich przez Czechów. Mogły przecież w każdej chwili zostać użyte do walki z władzą radziecką, co zauważali rozmówcy Girsy w Moskwie i Charkowie. Haliczanie w pierwszej kolejności byli zachęceni do repatriacji. Środowiska petlurowskie, groźniejsze dla USRR, miały być „izolowane“ i „demaskowane“, tak aby uniemożliwić ich „intrygi“.³¹ Jeżeli wierzyć enuncjacji i raportom owej misji kierowanym do Charkowa, to ostatnie zadanie urastało wręcz do priorytetu, pozornie „apolitycznej“ palcówki usiłującej stworzyć faktyczne dyplomatyczne przyczółki. Rozwijające się kontakty uległy jednak na przełomie lat 1922–1923 zamrożeniu w związku z faktem fiaska konferencji geneueńskiej, układu radziecko-niemieckiego z Rapallo, powstania ZSRR (dowód centralizmu), dostosowania się Czechosłowacji do linii Zachodu i problemami z gwarancjami bankowymi dla firm podejmujących ryzyko operacji na Wschodzie.³²

Także strona polska szukała dróg dojścia do rządu charkowskiego usiłując wygrywać różnice zdań lub tylko akcentów pomiędzy moskiewską centralą, a jej ukraińskim wasalem. Warszawa w osobie Skirmunta liczyła, że w ten sposób zdoła osłabić zależności Charkowa od Moskwy i wzmocnić tym samym opcje separatystyczne na sowieckim Naddnieprzu. Z zainteresowaniem przyjmowano próby Rakowskiego pozyskania większej swobody ruchów i autonomii w kontaktach ze światem zewnętrznym (wizyty w Pradze i Bukareszcie).³³ Jesienią 1921 r. doszło do wymiany przedstawicieli dyplomatycznych pomiędzy Polska a USSR. Do Charkowa udał się Franciszek Pułaski (pełnił misję niespełna rok), a do Warszawy Ołeksander Szumski. W styczniu 1922 r. władze Radzieckiej Ukrainy wyraziły zgodę na przystąpienie do rokowań nad traktatem handlowym, na co należały też kręgi biznesowe w samej Rzeczypospolitej.³⁴ Rząd charkowski wyraził zainteresowanie udziałem w Targach Wschodnich odbywających się we Lwowie, co spotkał się z pozytywnym odzewem. Impreza odbyła się we wrześniu 1922 r. W marcu 1923 r. polskie firmy pokazały się na targach kijowskich, stanowiąc większość zagranicznych wystawców.³⁵ Interesujące, że tym kontaktom nie zaszkodził poważny incydent,

³¹ Centralnyj derżavnyj archiw vyščich orhanu vlasti Ukrainy Kyjiv (CDAVOVU), f. PRCz, op. 1c, spr. 685, raporty misji do Charkowa i odpowiedzi ukraińskiej centrali Ministerstwa-Komisariatu Spraw Zagranicznych oraz odpisy stenogramów rozmów z V. Girsą z listopada 1921 r., jak również spr. 809, ark. 6–7, 27. 7. 1922; ark. 38–39, 9. 10. 1922. Patrz też w rozdziale 1, przypis.

³² ŚLÁDEK, Z. – VALENTA, J.: *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918–1922*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 5, 1969, s. 163.

³³ PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 373–376.

³⁴ DiM, t. 4 (kwiecień 1921 – maj 1926), Warszawa 1965, s. 71–72, 22. 9. 1921, nota Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych USSR wraz z komentarzami i przypisami, jak również do. 87, s. 134–135, 5. 1. 1922, nota rządu USSR do chrage d'affaires RP w Charkowie, L. Berensona w sprawie zgody na przystąpienie rokowań na temat traktatu handlowego; z kolei s. 174, 29. 7. 1922, pismo pełnomocnika Rady Komisarzy Ludowych RFSRR przy rządzie USSR do przedstawicielstwa handlowego RP wyrażające gotowość do udziału w targach Wschodnich we Lwowie.

³⁵ Tamże, s. 174, 29. 7. 1922, pismo pełnomocnika Rady komisarzy Ludowych RFSRR przy rządzie USSR w sprawie ewentualnego udziału wystawców z Radzieckiej Ukrainy. Też o samych targach we Lwowie i Kijowie porusza PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 388.

wręcz zgrzyt, związany z tzw. drugim pochodem zimowym, czyli wkroczeniem jednostek petlurowskich pod dowództwem gen. Jurko Tiutynnika z terytorium polskiego na obszary radzieckiej Ukrainy, w celu wywołania tam powstania. Cała sprawa nie mogłaby się odbyć bez logistycznego wsparcia ze strony polskiej i rzeczywiście dyskretne wsparcie udzielała „Dwójka”. Akcja miała miejsce w listopadzie 1921 r. i zakończyła się porażką. Zaskoczyła czynniki sowieckie i po części rządowe w Polsce, niedoinformowane przez Oddział II Sztabu Generalnego o przygotowaniach do operacji. Rząd radziecki i jego charkowska mutacja miały o to pretensje do Drugiej Rzeczypospolitej, czego dowodziłyby wysłane noty dyplomatyczne. Sprawa jednak została po kilku tygodniach wyciszona, ponieważ stronom nie zależało na eskalacji konfliktu.³⁶

Drugi pochód zimowy zainteresował też czechosłowackich obserwatorów. Ostatecznie powodzenie akcji zmieniłoby układ sił w Europie Wschodniej. W ocenie wypadków przeszkadzały wyraźnie uprzedzenia do Petlury i jego obozu politycznego. Wyjątkowa zjadliwością popisał się poseł Prokop Maxa w cytowanym już przez innych badaczy raporcie z 25. 11. 1921 r., wyrażającym nieskrywaną satysfakcję z fiaska akcji, przyjmującym bolszewicką optykę wypadków. Zaciętrzewienie kazało mu nawet sugerować mocodawcom z MZV, iż porażka powstańców wynikała z akceptacji reżimu sowieckiego przez ukraińskich chłopów.³⁷

Nie do końca jest jasne na ile owa polityczna linia usiłująca rozgrywać niuanse i różnice występujące na linii Moskwa – Charków posiadała realne przesłanki, na ile zaś pozostawała myśleniem życzeniowym.³⁸ Pewien niepokój mógł budzić też fakt, iż rząd charkowski nie porzucił definitywnie koncepcji przyłączenia Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia, pomimo postanowień pokoju ryskiego. Na przeszkodzie pogłębienia relacji z sowiecką mutacją ukraińskiej państwowości stanęły kwestie ogólniejszej natury: niewywiązywanie się strony radzieckiej z ekonomicznych postanowień traktatu ryskiego (nawiasem mówiąc, często mało realistycznych) oraz strategicznych różnic między Moskwą a Warszawą. Nie można też zapomnieć o wasalnym charakterze związków pomiędzy charkowskimi władzami a moskiewską centralą.

Do finalizacji zmierzała, tak istotna z polskiego i ukraińskiego punktu widzenia, kwestia statusu Wschodniej Galicji, czy jak to nad Wisłą akcentowano: Małopolski Wschodniej. Sami Galicjanie też nalegali na szybsze i ostateczne rozstrzygnięcie, nie zdając sobie sprawy, że niekoniecznie szybkość zadziałać musi na ich korzyść. Obóz ZURL po pokoju ryskim intensywnie zabiegał o stworzenie w Galicji jakiegoś tworu państwowego pod protektoratem Ligi lub jednego z krajów sprzymierzonych, np. Czechosłowacji.³⁹ Jeszcze na konferencji geneueńskiej Brytyjczycy usiłowali grać tą kartą. Powróciły pomysły stworzenia w Galicji buforowego państewka pod kontrolą Ligi Narodów. Mandat mógłby spoczywać w rękach czeskich, choć Praga wówczas o to już tak intensywnie nie zabiegała jak kilka miesięcy wcześniej. Dyplomacja II RP wznowiła ofensywę po odejściu znanego z nieprzychylnego lub w najlepszym przypadku kunktatorskiego w podejściu do tej sprawy, Lloyd George'a. Gdzieś na w tle brytyjskich

³⁶ BRUSKI, J. J.: *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*. Kraków 2000, s. 407–408; PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 348–350.

³⁷ AMZV, f. PZ, Varšava 1. 11. 1921 – 2. 12. 1921, nr 825, 25. 11. 1921 (cytował go już J. J. Bruski).

³⁸ DiM, t. 4, s. 49–50, raport F. Pułaskiego do MSZ, 24. 10. 1921; PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 347, gdzie autor cytuje opinie samego krótkotrwałego konsula charkowskiego F. Pułaskiego oraz ówczesnego posła W. Knolla w Moskwie i podaje wątpliwości co szans rozgrywki, bardziej na wyrost niż rzeczywistej, w relacjach Warszawa – Charków – Moskwa.

³⁹ ŁOZYŃSKI, M.: *Halycyna w latach 1918–1920*. Wiedeń 1921, s. 227.

wcześniejszych obiekcji wracał problem ewentualnych koncesji naftowych czy innych ustępstw polskich, niezależnie od aktywności dyplomatycznej obozu ZURL. Na korzyść polską działało jeszcze kilka czynników. Przede wszystkim czas, fakty dokonane i zmęczenie materiału, pozyskanie Francji, Italii (koncesje w zagłębiu drohobyckim), pomoc Rumunii oraz koncentracja uwagi na innych ważnych kwestiach polityki międzynarodowej: Nadrenii oraz Kłajpedy. Pewną rolę – głównie propagandową, odegrać mogło przygotowanie przez rząd Juliana Nowaka ustawy o podstawach samorządu w Małopolsce Wschodniej (sejm przyjął ją 26. 9. 1922).⁴⁰

Do wyczekiwanego przez Polaków i „Haliczan“ posiedzenia Rady Ambasadorów doszło 15. 3. 1923 r., gdy zapadła odpowiednia decyzja. Protesty rządu radzieckiego oraz jego mutacji w Charkowie nie miały praktycznego znaczenia, choć Praga jakieś wnioski z nich wyciągnęła. Zgodne z oczekiwaniami i pragnieniami Polaków rozstrzygnięcie było szokiem, choć nie powinno, dla obozu ZURL, zbyt naiwnie wierzącego w stałe poparcie Anglików i Czechów. Sama Czechosłowacja, co rozumiała w świetle dotychczasowej polityki, bez entuzjazmu, ale i bez przesadnego dramatyzowania przyjęła ów fakt. Środowiska rządzące lub zbliżone do obozu władzy i ich prasowe organy zareagowały w sposób wyważony, opozycyjne nie szczędziły ostrej krytyki. W oficjalnych komentarzach przeważały chłodny dystans i pragmatyczna rzeczowość, okraszona jednak sugestiami czy uwagami trudnymi do akceptacji dla Polaków. W postrzeganiu problemu znowu istotną rolę odegrał wzgląd na rosyjskie widzenie sprawy. Organ rządu Československá republika oceniał pozytywnie decyzję, ale dodawał, iż teraz najlepszym rozwiązaniem byłoby nadanie Galicji Wschodniej autonomii. Zapewne rację ma Janusz Gruchała, uważając że było to tylko udawane zadowolenie ze względu na relacje z Francją.⁴¹ Związane z prezydencką grupą Hradu *Lidové noviny* oceniły również pozytywnie ów fakt. Z ulgą zareagowali pozostający w koalicji rządowej agrariusze, których jeden z organów prasowych napisał: „[...] *chwała Bogu, nie mieszałyśmy się do tego*“.⁴² Konserwatyści też pogodzili się z faktami dokonanymi, tłumacząc to praktycyzmem i koniecznością dziejową.⁴³ Krytycznie zareagowali narodowi demokraci, których od politycznej poprawności zwalniała opozycyjność. Warto zapoznać się z tymi opiniami. „*Naszym zdaniem ustanowienie wschodnich granic Polski nie oznacza pokoju w Europie ani dla Polski [...]. Potrzeba będzie do tego jeszcze dużo pracy, a za to mniej arogancji, która tyle razy doprowadziła Polaków na bardzo niebezpieczną drogę*“, pisał Vladimír Sís, komentator pisma *Ostravský deník*. Kilkanaście dni później w tym samym dzienniku znalazły się symptomatyczne uwagi o kassandrycznym i proroczym wręcz charakterze: „[...] *pokój ryski był rażącym naruszeniem pokoju wersalskiego [...], a Ententa nie uczyniła nic, aby zostało to naprawione*“, i w przyszłości dojdzie do nowej wojny polsko-radzieckiej, a wówczas: „*Niemcy nie będą się jej przyglądać [...], ale włączą się jako sojusznik Rosji*.“ W podobnym duchu, choć bez rzucenia wprost wizji wojny, wypowiadał się komentator innego pisma czeskich endeków, Jan Špaček: „*Nowa Rosja, która powstanie po upadku bolszewizmu, będzie bez wątpienia od początku uważać nas za swych przyjaciół, ale nie jest pewne, czy także Polskę*,

⁴⁰ ZAKS, Z.: *Walka dyplomatyczna o naftę wschodniogalicyską 1918–1923*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 5, 1969, s. 58–60; ZAKS, Z.: *Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921–1923)*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 8, 1971, s. 11, 13; ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, P.: *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*. Warszawa 1995, s. 78–80.

⁴¹ Československá republika, 17. 4. 1923; GRUCHAŁA, J.: *Czechosłowackie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920–1938*. Katowice 2002, s. 42.

⁴² *Lidové noviny*, 21. 3. 1923; *Svoboda*, 16. 3. 1923.

⁴³ *Národní politika*, 20. 3. 1923.

⁴⁴ *Ostravský deník*, 19. 3. 1923; 8. 4. 1923; *Moravskoslezský denník*, 8. 4. 1923.

z którą będzie zresztą miała z nią jeszcze nielatwe porachunki.⁴⁴ Pełniący rolę tuby Moskwy komuniści z jeszcze większą zjadliwością zaatakowali decyzję Rady i przy okazji również II RP: „Polska przy każdej okazji narusza pokój ryski [...], igra z ogniem i jest źródłem stałych niepokojów w Europie Wschodniej. Przyjdzie chwila, kiedy Polska będzie pokutować za grzechy swoich przywódców i złych duchów paryskich.”⁴⁵

W Polsce, gdzie znany był czeski pragmatyzm, dominowało przekonanie, że południowy sąsiad przełknie fakt uznania wschodnich granic i pozwoli na poprawę wzajemnych relacji, ponieważ w ten sposób jedna z kwestii dzielących oba państwa zdecydowanie zmniejszyła swój kaliber. Praga pomimo pewnego żalu, pogodzi się z tym, bo jest praktyczna, jak argumentowały *Rzeczypospolita* i *Robotnik*. Nawet jeśli, jak pisał *Czas*, Czesi oficjalnie czy werbalnie nie poparli polskich granic wschodnich, to w świetle zgody mocarstw zachodnich nie miało to już większego znaczenia. Organ krakowskich konserwatystów niechętny Pradze, dodawał jednak nerwowo, że Czesi nie zaprzestali popierania irredenty ukraińskiej. Dowodem miało być funkcjonowanie uniwersytetu w Pradze (?) i utrzymywanie „hajdamaków“ (zapewne żołnierzy z dawnej UHA).⁴⁶ Od tej opinii odbiegała bardziej optymistyczna wizja prezentowana przez rządową *Rzeczypospolitą*: „[...] od 15 marca granice Polski weszły w skład tego fundamentu traktatów, na którym Czechosłowacja opiera swoje istnienie i system polityki zagranicznej, odtąd też straciły możliwość bytu i przestały oddziaływać na Warszawę wszelkie idące z Pragi zatrute gazy agentów Petruszewicza i niepoprawnych carystów rosyjskich. Jedyne wyjście pozostała otwarta i uczciwa zgoda.” Zostały więc pośrednio czy bezpośrednio zrealizowane 3 filary potencjalnej współpracy postulowane przez ministra Beneša: sojusz z Francją, współpraca z Małą Ententą i porozumienie polsko-rosyjskie.⁴⁷ Należało przejść od słów do czynów, wnioskowała gazeta prezentująca punkt widzenia czynników rządzących w II RP. A z tych właśnie kręgów odchodzili stopniowo na przełomie lat 1922 i 1923 rzecznicy wsparcia nawet w zredukowanej postaci niepodległościowych aspiracji Naddnieprza, czyli obozu URL.

Także dla drugiego ukraińskiego obozu skupionego wokół Petlury nastąpiły gorsze dni, choć nie miało tak bezpośredniego związku z decyzją Rady Ambasadorów, wiążąc się raczej z wewnętrzną sytuacją Polski. Jakiś wpływ wywierać musiała też postępująca stabilizacja radzieckich republik. Od późnej jesieni odchodzili z czynnej polityki na boczny tor, rzecznicy URL, Piłsudski a potem i jego współpracownicy z ze Sztabu Głównego i resortu spraw zagranicznych. Przeważać zaczęła endecka wizja interesów i miejsca Polski na Wschodzie, zwana skrótowo, inkorporacyjną, odrzucająca partnerskie traktowanie Ukraińców, którą realizować usiłował ówczesny kierownik MSZ, Marian Seyda.⁴⁸

Dla obozu Petruszewicza decyzja Rady Ambasadorów oznaczała polityczną katastrofę, podając w wątpliwość sens dotychczasowych bądź przyszłych wysiłków. Podważyła autorytet Dyktatora i przyspieszyła dekompozycję jego obozu, także na czeskim gruncie. Do dalej idących rozliczeń raczej nie doszło, ale od Petruszewicza odsuwali się emigracyjni i galicyjscy sympatycy, choć nie był to proces lawinowy. Powołana została komisja likwidacyjna, a nową siedzibą odchudzonej centrali stał się na miejsce Wiednia-Berlin.⁴⁹ Władzom w Pradze decyzja

⁴⁵ Rovnost, 12. 4. 1923, autorem artykułu był J. Meteř. GRUCHAŁA, J.: *Czechosłowackie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920–1938*. Katowice 2002, s. 45.

⁴⁶ *Robotnik*, 28. 3. 1923; *Rzeczypospolita*, 16. 3. 1923; *Czas*, 31. 3. 1923.

⁴⁷ *Rzeczypospolita*, 6. 4. 1923.

⁴⁸ PISULIŃSKI, J.: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*. Wrocław 2004, s. 389–391.

⁴⁹ LEWANDOWSKI, K.: *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 236–237; ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, P.: *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu*

Rady dała pewnego rodzaju alibi do zdystansowania się wobec środowiska ZURL, ale stosunków z obozem Petruszewicza nie zerwał. Teraz stały się one jeszcze bardziej dyskretne. Trudno było oczekiwać od Pragi, aby tak od zaraz i łatwo wyrzekła się środka nacisku na Polskę, z którą dzieliło ją nadal wiele kontrowersji. Na podstawie badań należałoby więc powtórzyć za Krzysztofem Lewandowskim, uważającym, że „*zainteresowanie Czechosłowacji sprawami Galicji Wschodniej [...] dawało jej okazję do atakowania najczulszego miejsca ówczesnej Polski [...]*.”⁵⁰

w roku 1919. Warszawa 1995, s. 80. Wzbogacone echemi amerykańskimi ciekawe uwagi u ZIĘBA, A.: *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914–1939)*. Kraków 1998, s. 256–260. Autor przytacza oskarżenia Petruszewicza ze strony wielu nie tylko kanadyjskich Ukraińców o niegospodarność i rozrzutność zbieranych na cele narodowe środków.

⁵⁰ LEWANDOWSKI, K.: *W kręgu problematyki stosunków polsko-czechosłowacko-ukraińsko-polskich 1918–1922*. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich 6, 1970, s. 194, gdzie też autor ten dalej kontynuował swoje konkluzje: „[...] podobnie zresztą było z zainteresowaniem Polski w odniesieniu do spraw słowackich, które dawały Polsce identyczne, chociaż w mniejszym wymiarze, możliwości.”